

Faux pas na polu minowym

Autor tekstu: **Ziemowit Ciuraj**

Motto:

*Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczyony?
Gdzie badacz tego, co doczesne? Czyż nie uczynił
Bóg głupstwem mądrości świata? (1 Kor 1,20)*

Pola minowe nie są miejscem odpowiednim do beztróskich spacerów. Ten niegodziwy rodzaj broni, rażącej głównie cywilne siły wroga, z założenia nie ma na celu zabijania, lecz okaleczanie przez urywanie nóg — aby zastępy kalekich weteranów, kobiet i dzieci uczynić dodatkowym obciążeniem dla logistycznych możliwości nieprzyjacielskich sił zbrojnych i społeczeństwa. Ten artykuł traktuje o nieco innym rodzaju pola minowego, które tu jest metaforą zagrożeń dla intelektu i moralności tych, którzy beztrósko wybiorą się w „duchową podróż” po kartach najsłynniejszej książki świata. Chciałbym tu bowiem wskazać przerażający przykład moralnego i intelektualnego kalectwa, który dotknął redaktorów polskiego wydania Biblii w wyniku nastąpienia na wyjątkowo groźną minę zakopaną w Księdze Sędziów. [1]

Historia Jeftego dobrze jest znana wszystkim ateistom i racjonalistom, angażującym się w dyskusje z osobami wierzącymi, traktującymi tę literaturę jako Słowo Boże, objawione przez Ducha Świętego. Przypomnijmy, dla porządku, całą historię:

29 Duch Pana był nad Jeftem, który przebiegał dzielnice Gileadu i Manasses, przeszedł przez Mispa w Gileadzie, z Mispa w Gileadzie ruszył przeciwko Ammonitom. 30 Jefte złożył też ślub Panu: ŹJeżeli sprawisz, że Ammonici wpadną w moje ręce, 31 wówczas ten, kto [pierwszy] wyjdzie od drzwi mego domu, gdy w pokoju będę wracał z pola walki z Ammonitami, będzie należał do Pana i złożę z niego ofiarę całopalną. 32 Wyruszył więc Jefte przeciw Ammonitom zmuszając ich do walki i Pan wydał ich w jego ręce. 33 Rozgromił ich na przestrzeni od Aroeru aż do okolic Minnit, co stanowi dwadzieścia miast, i dalej aż do Abel-Keramim. Była to klęska straszna. Ammonici zostali poniżeni

przez

Izrael.

34 Gdy potem wracał Jefte do Mispa, do swego domu, oto córka jego wyszła na spotkanie, tańcząc przy dźwiękach bębenków, a było to dziecko jedyne; nie miał bowiem prócz niej ani syna, ani córki. 35 Ujrzawszy ją rozdarł swe szaty mówiąc: ŹAch, córko moja! Wielki ból mi sprawiasz! Tyś też wśród tych, co mnie martwią! Oto bowiem nierozważnie złożyłem Panu ślub, którego nie będę mógł odmienić! 36 Odpowiedziała mu ona: ŹOjcie mój! Skoro ślubowałaś Panu, uczynź ze mną zgodnie z tym, co wyrzekłeś własnymi ustami, skoro Pan pozwolił ci dokonać pomsty na twoich wrogach, Ammonitach! 37 Nadto rzekła do swego ojca: ŹPozwól mi uczynić tylko to jedno: puść mnie na dwa miesiące, a ja udam się na góry z towarzyszkami moimi, aby oplakać moje dziewictwo. 38 ŹIdź! — rzekł do niej. I pozwolił jej oddalić się na dwa miesiące. Poszła więc ona i towarzyszki jej i na górach oplakiwała swoje dziewictwo. 39 Minęły dwa miesiące i wróciła do swego ojca, który wypełnił na niej swój ślub i tak nie poznała pożycia z mężem. Weszło to następnie w zwyczaj w Izraelu, 40 że każdego roku schodziły się na cztery dni córki izraelskie, aby oplakiwać córkę Jeftego Gileadczyka.

(Sdz 11,29-40) [2]

Przytoczyłem ten przydługi cytat, aby jakiemuś sceptycznemu Czytelnikowi o nastawieniu fideistycznym, który (co wśród katolików dość częste), nie zna Biblii, nie powstała w głowie myśl o jakichś tendencyjnych przeinaczeniach popełnionych przez piszącego te słowa. Zdaję sobie sprawę, że ten fragment był już wielokrotnie przytaczany w podobnych publikacjach; wszakże okoliczności, co za chwilę zobaczymy, w pełni uzasadniają włączenie owego biblijnego ustępu do głównego tekstu.

Każde wydanie Biblii posiadające teologiczne *nihil obstat* oraz *imprimatur* biskupa składa się z tłumaczenia właściwego tekstu świętego oraz wstępów, przypisów i objaśnień, pisanych przez teologów i biblistów, specjalizujących się w poszczególnych okresach historii biblijnej czy też częściach świętej księgi. Z punktu widzenia językoznawstwa mamy tu więc wyraźny podział na tekst właściwy oraz metatekst (tekst, traktujący o innym tekście). Jakkolwiek historia człowieka, który zabił własne dziecko, aby wypełnić daną Bogu obietnicę sama w sobie jest straszna i dyskredytuje wartość Biblii jako źródła jakiegokolwiek sensownej etyki, temat ten został już tylekroć omówiony, rozważkowany, prześwietlony i eksplikowany przez publicystykę świecką, że możemy spokojnie

uznać, iż — z punktu widzenia zdroworozsądkowego podejścia do relacji międzyludzkich — jest już wyczerpany i nie powinien u nikogo, kogo nie dręczą jakieś poważniejsze zaburzenia natury emocjonalno — intelektualnej budzić żadnych wątpliwości. To, co stało się główną przyczyną podjęcia na nowo tego oklepanego wątku, zawarte jest jednak nie w bełkocie anonimowych, starożytnych umysłów oszołomionych swoimi wizjami i władzą, którą daje umiejętność manipulowania wyobraźnią tłumu, ale w zdaniach napisanych współcześnie, przez ludzi wykształconych, z tytułami naukowymi, zaznajających splendoru nauczycieli moralności i strażników boskiego dziedzictwa.

Odnosnik przy zdaniu 31 zacytowanego akapitu brzmi następująco:

Sdz 11, 31 — Por. **2 Krl 3,27** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=2%20Krl%203,27>). Ofiary z ludzi były znane w kulcie religijnym Kananejczyków. Jednakże prawo Mojżeszowe ich surowo zabraniało. Por. **Kpł 18,21** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=Kp%2018,21>); **2 Krl 23,10** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=2%20Krl%2023,10>). Ślub Jeftego jest przykładem ulegania silnym wpływom kulturowym autochtonów. [3]

Jest to jedyne rozsądne potraktowanie tego fragmentu, przy założeniu, że reguły gry wykluczają możliwość usuwania lub istotnego zmieniania brzmienia „kłopotliwych” ustępów Biblii. Zapewne teologowie nie musieliby sobie łamać głowy nad złagodzeniem okrutnej wymowy takich biblijnych „kwiatków”, używając opcji „delete”, gdyby nie to, że biblijny mempleks, niczym pierze z rozdartej poduszki, uleciał na wicherze wiary w świat osadzając się w setkach innych wydań, wyznań oraz judaistycznych jak i chrześcijańskich ortodoksji, nad którymi trudno zapanować. To, co w tym miejscu jest ważne i na co zwracam uwagę, to fakt, iż redaktor opracowujący tę księgę nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że Jefte faktycznie złożył Bogu ofiarę całopalną ze swojej córeczki.

Jednak pozór umiarkowanej racjonalności uczonych teologów, pracujących na tej najeżonej etycznymi niebezpieczeństwami niwie, pryska z hukiem wybuchającej petardy, kiedy cofniemy się o kilka stron i prześledzimy wstęp do Księgi Sędziów. Otóż w jego ostatnim akapicie ukazuje się w całej jaskrawości istota moralnych intuicji, stanowiących treść nauczania religii rzymskokatolickiej:

Teologia księgi jest przejrzysta. Powodzenie Izraela zależało wyłącznie od jego wierności wobec Pana. Jeden jest bowiem Bóg Izraela — Jahwe, który dał mu ziemię Kanaan jako wieczne dziedzictwo, i **dlatego jego obowiązkiem było bronić tych posiadłości za wszelką cenę**, a bronić nie tylko przed wrogami ościennymi, ale i przed największym wrogiem wewnętrznym — bałwochwalstwem, gdyż tolerowanie kultu cudzych bogów na Ziemi Jahwe było bluźnierstwem. **Dla chrześcijan księga ta była przez wszystkie wieki podręcznikiem cnót chrześcijańskich, na którym uczyły się całe pokolenia.** I tak Gedeon (**Sdz 6,25-32** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=Sdz%206,25>)) służy za przykład głębokiej religijności i niezachwianej wiary w Boga (7 [->**Sdz 7,1** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=Sdz%207,1>)]). Samson (13-16 [->**Sdz 13,1** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=Sdz%2013,1>)])) jest przykładem męstwa, a dla kapłanów może służyć za wzór siły, wprawdzie nie fizycznej, ale duchowej, przy pomocy której mają oni zwalczać nieprzyjaciół Boga, a przy tym jego lekkomyślność może stanowić przestrożę przed czyhającymi niebezpieczeństwami (**Sdz 14,16-17** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=Sdz%2014,16>); **Sdz 16,15-18** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=Sdz%2016,15>)). **Jefte jest heroicznym wzorem wypełniania przyrzeczeń i ślubów złożonych wobec Boga** (**Sdz 11,29-40** (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=Sdz%2011,29>)) itd. [4]

(Wytłuszczenia moje).

1. Teologia księgi jest przejrzysta.

Nie, zdecydowanie nie jest przejrzysta. Nie wiem, o jakiego rodzaju przejrzystości pisze autor tych wywodów, jednak wydaje mi się niemożliwe, by przez kłęby dymu unoszące się z płonącego ciała dziewczynki przezierało cokolwiek innego, niż odrażający mord.

2. dlatego jego obowiązkiem było bronić tych posiadłości za wszelką cenę

Rzeczywiście — zgódźmy się, że wyrażenie „za wszelką cenę” jest tu na miejscu.

3. Dla chrześcijan księga ta była przez wszystkie wieki podręcznikiem cnót chrześcijańskich, na którym uczyły się całe pokolenia.

Tu również pełna zgoda. Znajdujemy wreszcie klucz, pozwalający zrozumieć

tajemnicze zjawiska towarzyszące chrześcijaństwu na przestrzeni wieków: społeczne upośledzenie kobiet, bezwzględność towarzyszącą chrystianizacji podbijanych terenów, niewyobrażalne okrucieństwo wojen religijnych i prześladowania innowierców, akceptację stosowania wszystkich, najbardziej nawet nieludzkich i zbrodniczych narzędzi tortur itp.

I wreszcie gwóźdź programu:

4. Jefte jest heroicznym wzorem wypełniania przyrzeczeń i ślubów złożonych wobec Boga (*Sdz 11,29-40* (<http://biblia.deon.pl/otworz.php?skrot=Sdz%2011,29>)) itd.

Cóż dodać więcej. Czy ktokolwiek może zaprzeczyć, że osoba, choćby nawet uchodząca za świętą, choćby i obdarzona autorytetem i wielkim społecznym zaufaniem, nazywająca zabójstwo własnego dziecka w ofierze Bogu heroizmem, czyli bohaterstwem, a więc cnotą posiadającą wyłącznie pozytywne konotacje, staje się intelektualnym kaleką i moralnym karłem, zaś wpływ takiego człowieka na umysły swoich uczniów będzie nie tylko szkodliwy, ale też społecznie niebezpieczny? A nie chodzi tu tylko o jedną osobę, eksces jakiegoś fundamentalisty pomniejszej sekty, lecz o całą grupę inteligentnych, wyedukowanych osób opracowującą i przygotowującą do druku najważniejszy dokument wiary chrześcijańskiej a także — o czym też warto pamiętać — o najpotężniejszą polityczną siłę działającą w naszym kraju. Dlatego właśnie sprawy tej nie należy zamiatać pod dywan, dlatego nie wolno milczeć, kiedy ktoś sieje ziarno, z którego może wyrosnąć drzewo rodzące złe owoce.

W tym miejscu pora przejść na nieco ogólniejszy poziom rozważań..

Stosunek Kościoła do osób niewierzących jest ostatnio bardziej koncyliacyjny niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Już nie chłozcze się ateusza słowami psalmisty „nie ma Boga, powiedział głupiec w sercu swoim”, mówi się oto, że niewierzącym „nie jest dana łaska wiary”. Dobrze jest właśnie z perspektywy wyżej rysujących się kształtów teologii i etyki katolickiej popatrzeć na sprawy dialogu z osobami niewierzącymi, wątpiącymi i poszukującymi. Wychodzące z takiego fundamentu wiary, w którym leży pogrzebane dziecko złożone przez swojego ojca w ofierze Bogu (wiara w którego nazywana jest „łaską”), wysiłki duszpasterzy środowisk oddalonych od wiary muszą nasuwać pytanie o szczerłość tych działań. Nie nazywam ich bezczelnością tylko dlatego, że swoistym ich „usprawiedliwieniem” jest odbierający wszelki trzeźwy osąd rzeczywistości fanatyzm religijny. Nie wydaje mi się bowiem prawdopodobne, by te komentarze do Księgi Sędziów, które wyżej przytoczyłem, były jakimś teologicznym błędem czy wybrykiem jednego szaleńca, który jakimś cudem pozostał niezauważony przez ponad trzydzieści lat, odkąd te słowa zaczęły być rozpowszechniane w kolejnych edycjach Biblii drukowanych przez wydawnictwo Pallotinum. Raczej widzę w tym przejaw dużo poważniejszego problemu, który daje o sobie znać zarówno w zdumiewającym we współczesnym świecie stosunku Kościoła do praw kobiet, jak i w kuriozalnych i gorszących nie tylko wielu katolików, trwających wiele lat wysiłkach, aby problem pedofilii wśród duchownych nigdy nie ujrzał światła dziennego. Wydaje się całkiem zasadne przypuszczenie, że podstawą tak oburzającego braku wrażliwości w kwestiach etycznych jest formacja duchowa kapłanów, której częścią jest okrucieństwo Boga wobec dzieci i kobiet. Takie wyobrażenie Boga, które jest w Biblii obecne, wytłoczone w umyśle matrycą wychowania w rodzinie i w Kościele, stanowi glebę zarówno dla nacechowanych pogardą wobec godności innych osób zachowań, jak i dla głoszonych nauk, utrwalających ten godzien pożałowania, pełen ludzkiej krzywdy porządek społeczny, w którym przemoc, w tym również przemoc seksualna, stanowią jego „naturalny” element.

Ale ten skandal ma również swoje drugie oblicze. Stanisław Lem kiedyś wypowiedział znamienne słowa: nikt nic nie czyta; jeśli czyta — nie rozumie; jeśli rozumie, zapomina. To wydaje się być jedynym wytłumaczeniem tego, dlaczego dotąd publicyści, naukowcy czy działacze społeczni — nie tylko świeccy, nie tylko zagorzali ateści propagujący swoje bezbożne idee, ale również i pozostali, którzy kierują się w swoim życiu normalną, ludzką wrażliwością, którzy powinni zwracać szczególną uwagę na wszelkiego rodzaju ideologie, usprawiedliwiające mord i okrucieństwo, nie podnieśli głosu żądając usunięcia lub zmiany przez redaktorów tego szacownego katolickiego wydawnictwa tych haniebnych słów ze wstępu do Księgi Sędziów. Mam nadzieję, że to nie tchórzostwo jest przyczyną tego groźnego milczenia. Milczenie jest bowiem groźne. Nie jest bowiem prawdą ten werset z Kazania na Górze: „błogosławieni cisi, albowiem oni

posiadają na własność ziemię", gdyż cała historia dostarczyła nam dość dowodów na to, że ci, którzy głośno, bezczelnie i wytrwale powtarzają nawet największe brednie, zyskują najwięcej właśnie siłą swojego uporu.

Nie usypiajmy rozumu błogą ciszą; teologia nie śpi. A milczenie prędzej czy później oznacza przyzwolenie na zło.

Przypisy:

[1] Wszystkie cytaty pochodzą z internetowego wydania Biblii wydawnictwa Pallotinum zamieszczonego na serwisie <http://biblia.deon.pl>, jednak nie różnią się one od wydania papierowego z roku 1990. Będę wdzięczny za informacje, czy brzmienie odnośnych akapitów aktualnie dostępnego w księgarniach wydania polskiej Biblii odpowiada temu, co jest widoczne na internetowej stronie wydawnictwa.

[2] <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1147#P8>

[3] Ibidem.

[4] <http://biblia.deon.pl/ksiega.php?id=7&wstep=1>>

Ziemowit Ciuraj

Publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-06-2013)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9006>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl